

AKTUALNOŚĆ ŚW. WOJCIECHA W PERSPEKTYWIE ROZWAŻAŃ METAHISTORYCZNYCH

1. POLE ROZWAŻAŃ

Historia magistra vitae est! Ta starożytna maksyma cycerońska sugeruje bardzo pobieżne rozumienie funkcji historii. Sprawa bardziej się komplikuje, gdy w płaszczyźnie metahistorycznej zapytamy czego uczy historia, jak i kogo? Nie jest to jedyny metodologiczny problem rozumienia historii. Wystarczy zadać pytanie o historyczne znaczenie św. Wojciecha, aby dostrzec, jak splatają się wątki jego historii osobistej, jednostkowej z historią społeczności, której był częścią oraz z historią powszechną¹. Co zatem jest prawdą a co mitologią, albo też jak wydarzenie historyczne wpływa na dalsze dzieje? Kierunek spojrzenia może być widzeniem wstecz, może też być, bez narażania się na zarzut prorocstwa, patrzeniem w przyszłość. Tu również rodzi się pytanie: czy będzie to jeszcze mieścić się w ramach historii, czy raczej będzie to już projektowanie przyszłości? Można zasadnie pytać czy historia powszechna, której podmiotem są ludzie, ma sens ostateczny, a więc religijny również, czy też go nie ma? Są to pytania o podmiot jak i przedmiot, o prawa i sens historii. O ile tradycja oraz różne przekazy związane z postacią św. Wojciecha sięgają jego życia, misji, i męczeńskiej śmierci, o tyle badania historyczne w sensie naukowym prowadzone przez historyków polskich, niemieckich i czeskich trwają od ponad stu lat². Dlatego może być ważne zagadnienie wyrażone w pytaniu: jakie znaczenie dla dziejów współczesnych ma historia jednostkowa kogoś, kto żył przed tysiącem lat?

Kiedy fakty życia zostaną ujęte w metodyczny, źródłowy opis, stają się historią. Jednakże historia św. Wojciecha nie kończy się wraz z jego śmiercią, która zamyka jego pruską misję. Fakt męczeńskiej śmierci kończy historię jednostki, ale staje się początkiem historii, która znajduje istotne miejsce w organizacji struktur państwowych i kościelnych. I trudno przyjąć, że historia, w tym przypadku tysiąclecia Kościoła i narodu, mogłaby „stawać się” bez tego odniesienia do postaci, symbolu i wartości które uosabia. Można uznać, że teoretycznie mogłaby, jednakże byłaby to już inna historia. Jakie zatem elementy są ważne i co stanowi podstawę kultu

¹ Cz.S. Bartnik, *Historia i myśl*, Lublin 1995, s. 263.

² D. Wójcik, Wątki biblijne w legendzie *Tempore illo* Świętego Wojciecha, w: „Nasza Przeszłość” 94(2000), s. 6.

jako pamięci oraz ciągle aktualnego znaczenia św. Wojciecha dla Kościoła, Polski i Europy?³

W tym miejscu można już odpowiedzieć tyle, że „protagonistą rozwoju historycznego i kulturowego jest człowiek”. Jego powołaniem jest tworzenie porządku ekonomicznego i kulturowego. Zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II, Jan Paweł II uwzględnia teologiczną antropologię twórcy dziejów, którym jest człowiek „stworzony na obraz i podobieństwo Boże”, przez co Królestwo Boże jest obecne w świecie i człowiek współpracując z łaską Bożą, przyczynia się do wypełnienia się historycznego i eschatologicznego planu Bożej Opatrzności⁴.

Historię jednak można rozumieć i uprawiać na wiele sposobów. Wiele zależy od założeń, jak choćby od tego, co przyjmuje się jako fakt dziejowy, a co za historyczny? W tak zwanej historiografii postmodernistycznej oraz liberalistycznej wskutek zakwestionowania ważnych elementów, jak i tradycyjnej skali wartości, św. Wojciech postrzegany jest jako wysłannik imperialistycznej, kryptoagresywnej instytucji, jako niszczyciel i profanator plemiennej kultury Prusów, polityczny przedstawiciel Chrobrego⁵.

Nie ma doskonałej metody historycznej. Rzeczywistość zwykle jest bogatsza i rozleglejsza poprzez kontekst, zderzenie się tradycji z nowością, wielokierunkowe wpływy, związki i struktury, często i zwrotne, wyrażające się w czasie i przestrzeni w wielorakich wypowiedziach, opracowaniach i sekwencjach, które historyk próbuje źródłowo uchwycić i opisać analizując pewną ciągłość, jakieś kategorie uniwersalne oraz partykularne, przyczyny i skutki, itp. Należy pamiętać, że *religia jest zawsze jednym ze współczynników realnego toku dziejowego*⁶. Wiele zależy od metody, u której podstawy leży jakaś przyjęta filozofia. W artykule świadomie pomijamy historiologię marksistowską oraz pozytywistyczną, które programowo zawężają pole badań ograniczając się do zbyt wąsko rozumianego materiału empirycznego, chociaż w mniejszym stopniu niż strukturalistyczne, postmodernistyczne teorie historii⁷ czy egzystencjalistyczne teorie dziejów⁸.

³ Milenium świętego Wojciecha obchodzone było pod auspicjami Sekretariatu Europejskiego Komitetu Organizacyjnego obchodów tysiąclecia męczeńskiej śmierci. W roku 1994 Gniezno za aprobatą Kongregacji do Spraw Kultu Bożego i Sakramentów, przyjmuje św. Wojciecha za patrona miasta.

⁴ Jan Paweł II, *Co to znaczy wierzyć?* Warszawa 1988, s. 287. Por. katechezy: *Opatrzność Boża a historyczne uwarunkowania człowieka w świetle Soboru Watykańskiego II*, s. 200–203, oraz: *Historia i ewolucja świata a historia zbawienia*, s. 204–207.

⁵ Cz.S. Bartnik, Św. Wojciech — symbol jedności duchowej narodów Europy Środkowo-Wschodniej, w: *Gromy Mówiące*, Lublin 1999, s. 568–569.

⁶ Ibidem, s. 569. Oraz: *Historia filozofii*, Lublin 2000, s. 51.

⁷ Por. F. Braudel, przyjmujący w swej koncepcji historii wielość czasów oraz pojęcie *longue duree* (długiego trwania). Patrz: J. Lechte, *Panorama współczesnej myśli humanistycznej, od strukturalizmu do postmodernizmu*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 161–168.

⁸ Ibidem, s. 51–52. Stosując różną metodę historii, zwłaszcza ze względu na syntezę Cz.S. Bartnik systematyzując pisze: „W rezultacie powstaje wiedza realistyczna, empiryczno-spekulatywna, całościowa i uniwersalistyczna (M. Moraze, R. Aron, J. Topolski, J. Kmita). Faktycznie bywa uprawiana z różnych pozycji: teologii (Biblia, św. Augustyn, bł. Joachim z Fiore, P. Semenenko, H. Butterfield), filozofii (G. Vico, G.W.F. Hegel, J.M. Hoene-Wroński, P. Miccoli), religioznawstwa (M. Eliade, Ch. Dawson), historii powszechnej (J.B. Bossuet, F.Ch. Schlosser, A.J. Toynbee, S.W. Baron, J. Bańka), nauk społecznych (A. Comte, L. Gumplowicz, F. Znaniecki, P.A. Sorokin, R. Coulborn, E. Heimann, P.T. Manicas, A. Pork), kulturoznawstwa (Ibn Chaldun, H. Buckle, F. Konieczny, O. Spengler,

2. METODA KONTEKSTUALNA

W egzystencjalnej koncepcji historii pozostającej pod wpływem strukturalizmu Claude Lévi-Straussa (1908)⁹, a pochodzącej od Maurice Merleau-Ponty'ego (1908–1961), na proces dziejowy składają się decyzje podejmowane w zależności od kontekstu historycznego. Historia nie jest absolutnie autonomiczna z swoimi własnymi prawami. Historia nie wyznacza sama sobie celów, nie biegnie po okręgu, by odpowiedzialnie można było mówić za mędrce Koheletem: *To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie; więc nic zgoda nowego nie ma pod słońcem* (Koh 1,9). Niemniej Merleau-Ponty, łącząc wątki i zmierzając do fenomenologicznej koncepcji tego, co uniwersalne, „chodzi po kole”¹⁰.

Przyszłość, która jest czy będzie historią, rodzi się ze społecznego dialogu, z pamięci o tym, co się wydarzyło i co pozwala podjąć decyzję takiego a nie innego działania. Podmiotem historii jest tu społeczność Kościoła, która w szerszym lub węższym kulcie zachowuje pamięć postaci męczennika oraz szersza kultura, obejmująca świadomość odnoszącą się do historii. O ile sam św. Wojciech niewiele zdziałał, to jednak jego misja stała się faktem historycznym, pozwalającym nadawać sens przyszłości. Mediewista Gerard Labuda, uwzględniając rolę czynników nie empirycznych w procesie powstawania historii kultury, zwraca uwagę na kulturotwórczy fenomen świętości misyjnego biskupa, którego czyni „drogą naśladowania podlegają procesowi upowszechniania i przyswojenia”¹¹. A im więcej czasu upływało od wydarzeń w Świętym Gaju, tym bardziej św. Wojciech stawał się punktem odniesienia, wartością wyznaczającą tożsamość i jedność narodową oraz kościelną. Takie spojrzenie na historię św. Wojciecha uwzględnia zdarzenia, fakty oraz sposób widzenia doniosłości tych zdarzeń w budowaniu przyszłości. Znaczenie zdarzeń poczyna się w przestrzeni społecznego nauczania — ważne są tu kazania (hagiologia), katechezy, jak też opisy (hagiografia) i opowieści oraz opracowania naukowe. Łatwo zauważyć, że w takich ujęciach nie można pominąć sfery *sacrum*, rozumianego jako „przeznaczenie” czy powołanie św. Wojciecha do misji, której znaczenia on sam do końca nie znał i nie przeczuwał, a która znalazła tak wielkie uznanie u potomnych¹². Sama męczeńska śmierć jest faktem datowanym na 23 kwietnia 997 roku w Świętym Gaju. Jest to jeden z faktów historycznych

Ph. Bagby, J. Huizinga, L. Quesnel, S. Cohen), nauk psychologicznych i moralnych (G. Le Bon, J. Ortega y Gasset, J. Maritain), literatury (A. Mickiewicz, Z. Krasiński, G. Orwell, Cz. Miłosz), nauk o języku (M. Heidegger, nowsi strukturaliści), hermeneutyki (G.H. Gadamer, R. Koselleck, E. Kobylińska), antropologii (P. Teilhard de Chardin, P.F.M. Fontaine, Cz.S. Bartnik, K.J. Gózdź, B. Smolka, R. Kozłowski, W.M. Fac), nauk politycznych (L. Boff, U. Villari). Jako wielokształtna historiologia wymaga ujęcia dialektycznie syntetycznego”.

⁹ Ibidem, s. 106.

¹⁰ J. Mi g a s i ń s k i, Merleau-Ponty Maurice (1908–1961) *Phenomenologie de la perception*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, pod red. Barbary Skargi, przy współpracy Stanisława Borzyma, Haliny Floryńskiej-Lalewicz, Warszawa 1995, t. 3, s. 275.

¹¹ G. L a b u d a, Świętość biskupa Wojciecha w wyobrażeniach hagiologicznych i praktykach hagiograficznych wczesnego średniowiecza, w: *SW XXX*(1993[1996]), s. 23.

¹² „Historyk pragnący więc zajmować się [działaniami] świętych, musi w swoich badaniach kierować się zarówno metodami poznawczymi i zaleceniami badawczymi teologii, hagiologii i hagiografii, jak i też własnymi hagiograficznymi”. Ibidem, s. 29.

ustalanych na drodze indukcyjnego uzasadniania. Ponieważ indukcyjne metody nigdy nie dają absolutnej pewności, hipotezę pomezzańską wzmacnia *sensus fidei*, leżący na linii tradycji pochodzącej z XIII w., co dla wielu skrajnych empiryków może być nie do przyjęcia. Niemniej w rozumieniu historyka S. Mielczarskiego czynniki te uzupełniają się¹³. Jednakże znaczenie tej śmierci jest dialektycznym dopełnieniem, które zmieniało się w ciągu kolejnych pokoleń i do którego my dziś dochodzimy, widząc w św. Wojciechu patrona, jeśli nie całej jednoczącej się Europy, to przynajmniej Europy Środkowo-Wschodniej. Dla współczesnych historyków jest faktem zaskakującym, dlaczego postać św. Brunona z Kwerfurtu, jakże podobna św. Wojciechowi w męczeństwie misyjnym na pograniczu Rusi i Litwy, pośród Jaćwingów, została zapomniana, chociaż mogła być symbolem jedności Kościoła: polskiego, niemieckiego, litewskiego i greckokatolickiego (unickiego)¹⁴.

3. PRZEZWYCIEŻANIE RELATYWIZMU HISTORII

Koncepcję fenomenologiczną historii podał w 1938 r. Raymond Aron (1905–1983), będący pod wpływem filozofii niemieckiej, głównie E. Husserla i M. Heideggera¹⁵. Według niej niemożliwa jest historia widziana z *sub specie aeternitatis*.

Niemożliwy jest ogląd i opis „historii” absolutnie obiektywny. Wynika to z wielości historycznych doświadczeń i wielości perspektyw. Człowiek jest uczestnikiem historycznych doświadczeń, które kształtują sposób poznawania i rozumienia. Jest to podstawa nowego poznawania, obserwacji i nowej interpretacji. Jest więc tak, że każde pokolenie pisze swoje własne widzenie historii. Każde pokolenie na nowo odkrywa wagę i osobę św. Wojciecha.

Są to procesy zwrotne, zwłaszcza w sytuacji konieczności działania, które zawsze przekracza skończoność i aktualność faktów. Nie znaczy to, że historyk skazany jest na poznawczy indywidualizm, że niemożliwa jest jedna historia z zasadniczym sensem i powszechnością. Aron nie akceptuje deterministycznego ewolucjonizmu i nie zgadza się na relatywizm.

Ludzkie działania mają charakter inteligibilny, ale i transcendentny: są poznawalne, ale wykraczają swoim znaczeniem poza jednostkowe wydarzenie. To, co się wydarzyło, jest pewną obiektywnością, ale występującą w wielości innych zdarzeń, jak choćby nieodłączna od życia św. Wojciecha sytuacja w Pradze, mająca istotne znaczenie dla kolejności dalszych zdarzeń, poprzedzających jego misję pruską¹⁶. Wielość zdarzeń oraz osób wpływa na wynik globalny, który nie wyraża intencji jednostkowych. Stąd tworzymy historię bez znajomości jej ostatecznych źródeł, często metodą retrospektywną za pomocą wnioskowania wstecz, i chociaż Kościół „w pełni” jest miejscem zbiorowej pamięci, z metodologicznego punktu

¹³ S. Mielczarski, Itinerarium pruskie św. Wojciecha, w: SW XXX(1993[1996]), s. 82.

¹⁴ G. Labuda, op. cit., s. 32–33.

¹⁵ J. Migasiński, Introduction a la philosophie de l'histoire. Essai sur les limites de l'objectivite historique, w: op. cit., t. 5, s. 41–46.

¹⁶ P. Spunar, Święty Wojciech a Praga, w: SW XXX(1993[1996]), s. 37–44.

widzenia jest źródłem lub przesłanką pomocniczą, podobnie jak źródła toponomastyczne¹⁷. To, co wspólne, co jest poznawalne, zakodowane jest w przedmiotach materialnych, w sakralnej architekturze, ale też w kulturze duchowej, zależne jest od tego jaka jest filozofia, religia, prawo, literatura a nawet legenda¹⁸. W tej perspektywie, H. Juros pisze: (...) *Papież pokazał nam, na przykładzie katedry wawelskiej, bogactwo dziejów Kościoła krakowskiego, które zrosły się z dziejami miasta i kraju, a które narodziły się u grobu św. Wojciecha wraz z powstaniem metropolii gnieźnieńskiej, obejmującej biskupstwa w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu*¹⁹. Tak więc historyk za przedmiot swych badań ma instytucje i systemy, które stanowią granice jednostkowych działań. Stąd historyk piszący obecnie *curriculum vitae* św. Wojciecha²⁰, bada „system życiowych odniesień”, które były istotne dla jego postępowania. Jest to uchwycenie i odkrywanie racjonalności motywów, jakimi się w życiu kierował. Możliwe jest to przy spojrzeniu od wewnątrz, które uwzględnia nie tyle psychologiczne przeżycia, co średniowieczny świat religijnych, społecznych odniesień. Sam bohater, jako przedmiot badań historyka, ujęty jest w stylistyce ram hagiograficznych, nadaje mu się odniesienia do przeszłości, bowiem niejednokrotnie interpretowany i widziany jest w perspektywie historyczobawczej, jaką wyznaczają dzieje biblijne. Przy czym niemożliwym wydaje się jakiś czysty opis w tzw. zdaniach protokolarnych. Brunon z Kwerfurtu, pisząc *Żywoć św. Wojciecha*, pozostawia świadectwo swojej duchowości i wykształcenia, a ponieważ był blisko wydarzeń, prawdopodobnie korzystał z relacji świadków, więc zasługuje na miano wiarygodnego autora²¹. Niemniej sam hagiograf świadom był problemów związanych z interpretacją, sposobów rozumienia zdarzeń dotyczących osoby św. Wojciecha, gdy wyznał: *same znaki i cuda nie tworzą świętego, lecz [tylko] ujawniają*²².

Najczęściej w kaznodziejstwie, w katechezach, pisząc czytanki brewiarzowe czy przedstawiając misteria liturgiczne o św. Wojciechu używano alegorii, schematu, biblijnej symboliki jawnej oraz ukrytej, za pośrednictwem teologii, uniwersalnej topiki czasu: wybrania i odwrócenia się od świata, pokory i ubóstwa, pragnienia męczeństwa. Istotne więc znaczenie ma wpływ religii na działania św. Wojciecha, który w kategoriach *imitatio* starał się naśladować męczenników chrześcijańskich oraz samego Chrystusa²³. Celem, na przykład działań Ottona III w szerzeniu kultu

¹⁷ Jan Paweł II, Kościół jest miejscem pamięci i zarazem miejscem nadziei, wiernie przechowuje przeszłość i równocześnie otwiera człowieka na przyszłość. Zakopane 1997. Por. S. Mielczarski, op. cit., s. 86.

¹⁸ Legenda de Sancto Adalberto episcopo, inaczej nazywana *Tempore illo*, w: MPH, t. 4, ed. W. Kętrzyński, Lwów 1884. Przedruk, Warszawa 1961, s. 209–221.

¹⁹ H. Juros, Pamięć i historia w Europie, w: *Europa — drogi integracji*, pod red. A. Dylus, Warszawa 1999, s. 48.

²⁰ Pierwszy życiorys św. Wojciecha napisał ok. 998–999, Jan Kanapariusz na podstawie relacji świadków, patrz: *Księga żywota świętego Wojciecha*, przekład i komentarz Aleksander Wojciech Mikołajczak, Gniezno 1997, s. 37. Druga biografia tzw. *Vita posterior*, ok. 974–1009, przypisywana jest Brunonowi z Kwerfurtu, który zginął podczas misji do Jaćwingów. Istnieje jeszcze *Pasja z Tegernsee* jako kompilacja źródeł wcześniejszych. Istnieje też nurt legendarno-hagiograficzny, również sekwencje jako pieśni liturgiczne, które powstały z kultu jakim nieustannie cieszył się przez wieki św. Wojciech. Szczegółowa bibliografia tekstów źródłowych o św. Wojciechu zamieszczona jest na s. XIV.

²¹ U. Borkowska, Duchowość św. Wojciecha i środowisko, w: SW XXX(1993[1996]), s. 10.

²² Cyt. za: G. Labuda, op. cit., s. 34.

²³ M. Rokosz, Z ottonskiej propagandy kultu św. Wojciecha, w: SW XXX(1993[1996]), s. 47.

św. Wojciecha, w prostej formie komunikatywnej, było wzbudzenie podziwu i budowanie wiary, zachowanie pamięci o świętym. Działania te były elementem programu *renovatio imperii romani*, poprzez rozszerzenie „rzymskiego orbis terrarum”²⁴. W legendach, Św. Wojciech porównywany bywa z Chrystusem, „ofiara pochwalną” (*hostia laudis*), a w pielgrzymowaniu jest podobny do patriarchy Abrahama²⁵. Sam mógł mieć poczucie naśladowania misji św. Pawła, a także misjonarzy Europy Północnej, św. Augustyna w Brytanii, mnichów iroszkockich, czy św. Bonifacego wśród plemion germańskich²⁶. W tym kontekście trudne może być uchwycenie i opisanie *zarówno sacrum i transcendencję misji Kościoła uwikłanego w immanencję świata, w fakty historii świeckiej, jak też chrześcijańskie korzenie i chrześcijański profil kultury europejskiej*²⁷. Dotarcie do tego jądra racjonalności to założenia filozoficzne, przez co historyk wychodzi zawsze od jakiejś filozofii.

„Każda epoka wybiera sobie przeszłość, czerpiąc ze zbiorowej skarbnicy; każda nowa egzystencja przekształca dziedzictwo, które otrzymała, dając mu inną przyszłość i nadając mu inne znaczenie” — pisze Aron. Inny teoretyk zauważa, że „Teraźniejszość może wypływać z przeszłości, ale sposób widzenia tego, czego już nie ma, wypływa z tego, co nadeszło potem” — (J. Migasiński). A oto trzecia wypowiedź: „Lecz nawet wtedy, gdy historycy starają się o możliwie wielostronne rozpatrzenie badanych procesów dziejowych, gdy starają się dotrzeć do wszelkich istniejących źródeł, pokazujących różnicowane aspekty procesu, również wtedy ich opis jest deformowany przez subiektywne wyznaczniki spostrzegania faktów, przez uprzedzenia zmieniające interpretacje, przez świadome czy nieświadome uznawane zespoły wartości, przez ambicje i interesy grup, z którymi historyk się identyfikuje, przez trudności zrozumienia znaczeń przypisywanych słowom w przeszłości, przez nieświadome aktualizacje itp. A wszystko to utrudnia dydaktyczne funkcje historii” — (J. Szczepański)²⁸.

Czy możliwa jest więc prawda? Prawda w klasycznym sensie? Prawda historyczna? Jak uniknąć relatywizmu wynikającego z zaangażowania interpretatora oraz nieskończonych ilości ujęć?

Rzeczywistość poznawana jest zawsze przeżywana, a z konieczności interpretowana. Aron w swej fenomenologicznej metodzie historii uważa, że sytuacja jest przyczyną wydarzeń, która ma strukturę wielokierunkową. Dla przykładu nie można żadnego wydarzenia wyjaśniać za pomocą jednego czynnika. Marksściści sprowadzali przyczynę do warunków ekonomicznych, hagiografowie do nadprzyrodzonej interwencji, kronikarze do woli królów.

Niezwykle ważne jest usytuowanie uczestnika historii oraz historyka w centrum biegunów przeszłości i przyszłości. Dlatego historyczność jest istotnie związana z bytem człowieka. Historia staje się w stawianiu się człowieka. Stawianie się w przyszłości uwarunkowane jest przeszłością. Gdy prezes fundacji św. Wojciecha

²⁴ Ibidem, s. 55.

²⁵ D. Wójcik, op. cit., s. 12–32.

²⁶ G. Kurnatowski, Aktualność postaci św. Wojciecha, w: *SW XXX(1993[1996])*, s. 128.

²⁷ H. Juros, op. cit., s. 48.

²⁸ K. Dedecius, „Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień”, w: *Ewangelia i kultura, doświadczenie środkowoeuropejskie*, pod red. Mariana Radwana i Tadeusza Stycznia, Rzym 1988, s. 332–333.

stwierdza: (...) *Europa Wojciechowa to jest źródło, do którego zmierza Europa końca XX i początku XXI wieku. Europa ma podobny problem — musi na nowo opisać swoją ideę — w którym kierunku chce zmierzać. (...) Święty Wojciech jest bowiem człowiekiem, którego osobowość jaśnieje w wielu środowiskach. Czczony jest w tradycji ludowej, inspirowuje artystów i badaczy przeszłości, stanowi także przykład dojrzałego łączenia wiary z polityką. Nie przypadkiem Ojciec Święty tak często odwołuje się do jego dzieła, które rozwija się w „życiu po życiu”²⁹, to mamy tu do czynienia z typem myślenia w kategoriach cykliczności, które przyszłość warunkuje przeszłością.*

A. Schulz, rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, wobec spotkania premierów grupy Wyszehradzkiej: Czech, Słowacji, Węgier i Polski oraz kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha pisał: *Po tysiącu lat św. Wojciech ciągle inspirowuje i zaprasza do pielgrzymowania do jego grobu, zarówno prostych ludzi, jak i głowy państw Europy. Tu dokonuje się odnowa wiary, ducha, ale również i etosu naszego postępowania. Liderzy życia publicznego poszukują etyki życia publicznego.*

Święty Wojciech ukazywał Dobrą Nowiną w sposób prosty, a zarazem dostosowany do czasów i potrzeb ludzi żyjących 1000 lat temu. Jego działalność misyjna uczyła postawy otwartości na różne kultury i tradycje. Przemierzał Europę, niosąc jej nie tylko Ewangelię i kulturę z niej płynącą, ale również szacunek dla innych narodów. Można powiedzieć, że św. Wojciech był jednym z pionierów integracji europejskiej. Jego działalność była niejako zapowiedzią dzisiejszej integracji, która jest przecież o wiele bogatszym i szerszym zjawiskiem niż tylko poszerzenie Unii Europejskiej.

Jest to rozumienie, a nie naukowe wyjaśnianie, wskutek czego to stanowisko ma charakter filozoficzny. Również autor przyjmuje, że to co jest interesujące z przeszłości ze względu na przyszłość, pozwala na samopoznanie, bowiem ujawnia to co jest ważne, godne uwagi oraz pamięci. Dalszym etapem jest samookreślenie się w stosunku do przeszłości, co jest „wydarzeniem historycznym” warunkującym w pewnym sensie przewidywalną przyszłość. Podobnie chrześcijanin przeżywa czas, gdzie „przeszłość nie jest dla niego czasem, który ma «za sobą». Przeciwnie, przeszłość paradoksalnie jest czasem, który chrześcijanin widzi «przed sobą»³⁰. Gdzie są tu granice filozofii historii a gdzie teologii historii? Niemniej, uznając ważność postaci św. Wojciecha, ma to znaczenie dla przyszłości. Jest to również element chrześcijańskiej historii zbawienia w przekazywanej pamięci, *quod erat in principio, et quod est hodie*, bowiem szczególnym rodzajem pamięci jest liturgiczne uobecnienie a nawet swego rodzaju aktualizacja oraz antycypacja tego, co ma się stać, bowiem już się dokonało. Ofiara Jezusa Chrystusa jest zarazem „pamiętką”. Jest to rodzaj „odpowiedniości”, „przyporządkowania”, który jest twórczym działaniem, wyrażającym się w pamięci i w aktualnym kulcie relikwii jako znaku obecności i życia patrona w wieczności³¹. Szczególnym

²⁹ E. Gorska, Utrwalać Wojciechowię ślady, wywiad z dr. Andrzejem Drzycimskim, prezesem Fundacji św. Wojciecha, w: „Gwiazda Morza”, nr 21(440)2000, s. 27.

³⁰ H. Juros, ibidem, s. 44.

³¹ W roku poprzedzającym milenium relikwie św. Wojciecha w uroczystej formie nawiedziły wszystkie parafie Diecezji Elbląskiej, por. *Kalendarz obchodów milenium świętego Wojciecha w Województwie Elbląskim i w Diecezji Elbląskiej*, 1997–1998, wyd. Urząd Wojewódzki w Elblągu, s. 32.

wyrazem przyjaźni, Kościołów, narodów i osób jest obdarowywanie się relikwiami³². Podejmując decyzje, człowiek przekracza determinizm oraz relatywizm historii. Człowiek jest więc aktywnym podmiotem i przedmiotem historii, a nie tworzywem jakichś praw, postanowień czy przeznaczeń. Dlatego można powiedzieć: „Inteligibilność historii tkwi przede wszystkim w wewnętrznej inteligibilności działań jej sprawców”. W tym kole hermeneutycznym historia ma tyle racjonalności, ile decyzje człowieka podejmowane w perspektywie przeszłości i przyszłości, która ma zawsze wymiar społeczny, wspólnotowy. Możliwe są też fikcje, ideologizacje, mitologizacje przeszłości, które jako fałszywe przesłanki historii nie są bez znaczenia. Na drodze tej pytanie o prawdę, jedną i ostateczną jest trudnym zadaniem dla historyków. Jednak decyzje człowieka w całym egzystencjalnym uwarunkowaniu są wystarczającym czynnikiem pozwalającym uniknąć fatalizmu ludzkiego losu oraz sceptycyzmu, co do możliwości zrozumienia duchowych i moralnych dziejów Kościoła oraz narodu czy też dziejów Europy i świata.

4. TEOLOGICZNA INTERPRETACJA DZIEJÓW

Każda filozofia historii winna opierać się na naturalnych zdolnościach rozumu oraz winna uwzględniać w ostrej optyce krytycznej źródła. Przyjmując taką koncepcję historii, wydawałoby się metodologicznie poprawną, nie sposób pominąć czynników ważnych, decydujących w powstawaniu historii chrześcijaństwa. Filozofię historii jako mądrość z racji uwzględniania „światła poznania wyższego” wziętego z wiary i teologii proponuje twórca humanizmu teocentrycznego Jacques Maritain (1882–1973)³³.

U podstaw filozofii historii Maritaina leżą przesłanki teoriopoznawcze, metafizyczne oraz antropologiczne, w których uwzględnia również duchowy wymiar osoby ludzkiej. W jego filozofii historii opisywane są dzieje, procesy społeczne, jednakże należy badać i poddać analizie to, co składa się na pojęcie humanizmu, który z swej istoty ma prowadzić do ubogacania człowieka w kontakcie z naturą i historią. Jednakże właściwy humanizm musi być teistyczny. Dopiero w tej perspektywie człowiek odnajduje cel, sens i motywacje do wysiłku, który ma za zadanie doprowadzić człowieka do maksimum jego możliwości jako osoby. Możliwe są fałszywe historie z powodu uproszczeń, wybiórczości źródeł, wyjaśniania dziejów a priori, lub ostatecznego wyjaśnienia zdarzeń przez naukowy paradygmat, który się zmienia. Maritain świadomy był tych niebezpieczeństw w polemice z Henri Marrou, jednakże twierdził, że możliwa jest autentyczna historia przy uwzględnieniu „transcendentnej wolności Boga” oraz wolnej woli człowieka. „Dziejowa konieczność” jest wynikiem wyborów i działań człowieka oraz ogólnego planu i decyzji Boga. Historia jest więc racjonalnym, na ile to możliwe sensownym opisem, wyjaśnieniem, rekonstrukcją niepowtarzalnych wydarzeń. Rekonstrukcja ta uwzględnia istotne, immanentne czynniki. Takie widzenie

³² Cz. Krakowiak, Kult relikwii w Kościele, w: „Przegląd Powszechny”, nr 11(2000), s. 167–176.

³³ J. Maritain, *Humanizm integralny*, Warszawa 1981, s. 143.

historii jest zdobyczą chrześcijaństwa, które przyjmując realny, linearny albo wektorowy bieg czasu, odrzuca cykliczność i odradzanie się czasu w sensie możliwości odwracania oraz zmiany zdarzeń³⁴. Historia jest więc pamięcią, która niosąc sens zdarzeń bosko-ludzkich uczestniczy w tworzeniu przyszłości. Poznając historię, jednocześnie jest się jej uczestnikiem.

W koncepcji humanizmu integralnego Bóg jest centrum i celem życia człowieka. Istotne jest, by człowiek nie był absolutyzowany i ujmowany, jako autonomiczny, od sfery nadprzyrodzonej, jak w koncepcjach Arona czy Maurice Merleau-Ponty'ego. Człowiek jako osoba cieszy się wolnością, ale jest i grzeszny, posiada nadprzyrodzony cel życia i współpracuje z łaską. Inaczej, myśl i ludzka wola spotyka się z działaniem Boga. Dzieje są inteligibilne, tylko do pewnego stopnia bowiem należy uwzględnić pierwiastek „zła”, jego „nicość”, „niebyt”, który w filozofii Maritaina jest irracjonalnym wyborem człowieka. Można więc przyjąć rozumienie historii jako związek religii z kulturą, tego co doczesne z tym, co nadprzyrodzone. Związek ten lub wzajemne przenikanie się tych sfer, bardziej oddaje potrójny wymiar rzeczywistości. Sfera nadprzyrodzona to „Królestwo Boże” jako wieczność i obcowanie zbawionych.

W tej opcji rozumienia historii przez Maritaina uwzględniającej teologiczne wymiary dziejów, Święty Wojciech jako patron Polski, nie jest tylko pamięcią (*memoria obligatoria*) — jest opiekunem, orędownikiem pokoju dla Ojczyzny i Europy³⁵. Jest kontynuatorem jedności narodów i kultur, symbolem tożsamości, wartością odwoławczą, w myśl idei św. Hieronima, częściowo i św. Augustyna „Bożego narodu ludów” z centralnym ośrodkiem w Rzymie na wzór *Imperium Romanum*. Jest to właściwie nie nowa idea jedności duchowej Europy, lecz kontynuacja, którą od początku rozwiniętego chrześcijaństwa wyznacza jeden Bóg, jeden Adam. Jest to idea równości ludzi w związku z jednym przodkiem wszystkich — jeden Odkupiciel i Zbawca, jeden Kościół, jedno państwo jeden cesarz i jeden papież. I jak dalej pisze Cz.S. Bartnik w związku z postacią św. Wojciecha, jedność Europy, tak rozumiana, nie jest zniewalająca, niszcząca a nawet zabijająca narody i kultury, nie jest też przeciwna wszelkiemu pluralizmowi, co znajduje potwierdzenie w fakcie istnienia kultury europejskiej, która zachowała języki narodowe pomimo dominacji łaciny, ocalała różne formy liturgii oraz formy prawa partykularnego w jednym Kościele. Jakże odległa jest ta duchowa idea jedności Europy św. Wojciecha czy cesarza Ottona III (983–1002), który zapoczątkował *Renovatio Imperii Romanorum*, od obecnej, budowanej jedynie na zależności ekonomicznej oraz technicznej³⁶. Analogie co do sytuacji Europy oraz Polski w X w., szukającej też obecnie jedności, mogą wydawać się efektowne, jednakże nie bez podstawy dziejowego widzenia różnic i podobieństw. Dlatego św. Wojciech dla kardynała Mirosława Vłka jest „natchnieniem”, „drogowskazem”³⁷. Św. Wojciech jest także dziejowym odniesieniem pojednania narodów i osób, co w przemówieniu jasno wyraził bp Majdański: *Otrzymałszy tedy misję budowania Kościoła na Pomorzu*

³⁴ J. Maritain, Błędna i autentyczna filozofia historii, w: *Pisma filozoficzne*, przeł. Janina Fenrychowa, Kraków 1988, s. 369–375.

³⁵ Jan Paweł II w Polsce, *Przemówienia i homilie*, Warszawa 1991, s. 135.

³⁶ Cz.S. Bartnik, *Gromy mówiące*, op. cit., s. 570.

³⁷ J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Warszawa 1997, s. 208.

Zachodnim, powtarzamy z wiarą, Ojczyźnie Święty, Piotrze naszych dni, Chrystusowe słowa: „Ty jesteś Piotr-Opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół!” Taka jest łaska dzisiejszego spotkania. Budujemy nad Odrą i Bałtykiem Kościół bardzo młody, ale oparty na dawnych fundamentach: na Bożym darze, rozpoczętego w Pyrzycach, chrztu Pomorza w roku 1124 i na czterowiekowych dziejach stawnego biskupstwa, najpierw ze stolicą w Wolinie, a potem w Kamieniu, gdzie w podziemiach zabytkowej katedry znajdują się groby ponad 30 biskupów i wielu książąt szczecińskich. Kładła te dawne fundamenty, na ziemi sporów politycznych i wojennych zmagani, przyjaźń dwóch wielkich mężów: świętego Biskupa Ottona z Bambergu i króla polskiego, Bolesława Krzywoustego — echo przyjaźni świętego Biskupa Wojciecha z Pragi i Bolesława Chrobrego³⁸. Pojednanie należy rozumieć jako ugodę polityczną, ale częściowo też mającą swe źródło w Wojciechowym kulcie np., gdy cesarz Otton III przybywa do Gniezna *ad limina martyris*, bosy, ubogo ubrany (*nudis pedibus i supliciter*), był to bowiem akt pokutniczy zgody cesarza z Krescencjuszami oraz jego polityczny program³⁹. Odtąd w hagiografii św. Wojciech będzie przedstawiany jako *reconciliator* — „pojednawca, pośrednik, odnowiciel”⁴⁰.

Wiadomo, że chrześcijaństwo harmonijnie asymilowało *duchowe skarby Jerozolimy, Aten i Rzymu*. Dzisiejszy europejski uniwersalizm wyrasta z chrześcijaństwa, jest dziełem ludzi wykształconych, znających starożytnych autorów opisujących czasy cesarstwa rzymskiego i świętych⁴¹. Święty Wojciech jest postacią łączącą duchowe centra ówczesnej Europy, jego życie i działalność jako mnicha oraz biskupa obejmowała Niemcy, Czechy, Morawy, Węgry, Ruś Kijowską, Włochy (Monte Cassino, Rzym, Werona, Rawenna, Pawia), Łużyce, Polskę z Gdańskiem i ziemiami pruskimi nad Zalewem Wiślanym. Św. Wojciech jawił się jako postać *opatrnościowa: apostoł Czech, zwolennik reformy kluniackiej Kościoła, reprezentant tradycji benedyktyńskiej, poseł Rzymu i cesarstwa, a wreszcie zwolennik neofickiej Polski*⁴². Dodatkowo jest św. Wojciech „łącznikiem”, „budowniczym mostów” pomiędzy zachodnią i wschodnią Europą⁴³. Na te same przymioty św. Wojciecha wskazuje Jan Paweł II w liście z okazji 1000-lecia konsekracji biskupiej pisząc: *Na jego pierwotną formację miała wpływ duchowość świętych Cyryla i Metodego, promientująca na Czechy z sąsiednich Wielkich Moraw. Później wpływ na jego osobowość poczęła również wywierać duchowość zachodnia, reprezentowana w tym czasie przez ruch w Cluny, który prowadził do św. Benedykta*⁴⁴.

Chcąc ocalić empiryczny grunt historii aby nie tworzyć mistyfikacji, koniecznie trzeba przyjąć sferę doczesności w całej realności czasu i miejsca. Dlatego w rozumieniu papieża *szlak współczesności — jakże wymowny i przejmujący (pielgrzymka do Ojczyzny w roku 1983) — domaga się koniecznie dopełnienia*.

³⁸ K. Majdański, Przemówienie ordynariusza diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, w: Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, op. cit., s. 344–345.

³⁹ M. Rokosz, op. cit., s. 48–51.

⁴⁰ Ibidem, s. 50.

⁴¹ Ibidem, s. 52.

⁴² Cz.S. Bartnik, *Gromy mówiące*, op. cit., s. 570–572.

⁴³ J. Strzelczyk, op. cit., s. 208.

⁴⁴ Cyt. za: G. Kurnatowski, op. cit., s. 142.

*Trzeba sięgnąć do początku*⁴⁵. Wydarzenia współczesne mają swoje uwarunkowania, odległe przyczyny, które są dla Ojca Świętego nieodzowne w zrozumieniu dziejów, zamysłów Bożych, i obecnych wydarzeń, gdyż papież w pielgrzymkach do Polski, „kroczy głównymi szlakami duchowych dziejów Słowiańszczyzny a zarazem i duchowych dziejów Europy”⁴⁶. W roku 1987 w Gdańsku na Zaspie, Jan Paweł II, wspomina i odwołuje się do postaci św. Wojciecha, który chrzci Gdańszczan, a tym samym zakreśla granice państwa polskiego na północy „przy ujściu Wisły rzeki polskich ziem”⁴⁷. Sferę wiary, Kościoła katolickiego i polskości w dziejach Gdańska w jeden proces wiąże bp T. Goćłowski, mówiąc w słowie powitalnym: *Im silniejszy był tu wpływ polski, tym silniejsza była wiara. Taka była na tej ziemi prawdziwość*⁴⁸.

Kościół łączy sfery czasu przeszłości z przyszłością w terażniejszości, ponieważ jest on „w czasie, ale nie jest z czasu”. Sfery stanowią przestrzeń człowieka, w której jest on twórcą dziejów, wybierając, podejmując decyzję, które owocują dobrem lub złem. Człowiek jako „święta wolność stworzenia, które łąska jednoczy z Bogiem”, tworzy kulturę, która ma mu pomagać w drodze do Królestwa Bożego. Kultura to historia i więź w przypadku narodu polskiego tysiącletnia, dlatego stwierdza papież: *Wszyscy razem stanowimy „królewski szczepek Piastowy”*⁴⁹. Aktualność św. Wojciecha najczęściej podkreślana jest przez analogiczne porównania i odniesienia czasów oraz sytuacji społecznych i religijnych. W historii ma to duże znaczenie, bowiem historia tworzona jest przez ludzi, którzy dysponują pewną informacją, również historyczną, pochodzącą bądź z opracowań historyków w postaci pisanych hagiografii, bądź hagiologii i na jej podstawie podejmują działania. Równie ważnym źródłem jest ikonografia, zwłaszcza tej miary co „Drzwi gnieźnieńskie”, mające podwójne znaczenie: jako historyczne, pośrednie źródło, powstałe na źródłach wcześniejszych, co umożliwiła swoistą interpretację, w której należy wyróżnić inwencję, tradycję i recepcję ówczesnych artystów⁵⁰; oraz jako dziedzictwo, którego symbolem jest święty męczennik ujęty w konwencji *imitatio Christi*, również jako wzór chrześcijanina⁵¹. Ojciec Święty z głębokim zrozumieniem podjął wagę dziedzictwa celem zachowania ciągłości oraz tożsamości religijno-kulturowej, co wyraził w przesłaniu, w prośbie i wołaniu podczas Mszy św. w Krakowie 1979 r.: *I dlatego — zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to*

⁴⁵ Jan Paweł II, op. cit., s. 437. Pielgrzymowanie papieża odbywa się na „wielkim szlaku dziejów: od Gniezna do Krakowa poprzez Jasną Górę, od świętego Wojciecha do świętego Stanisława poprzez Bogarodnicę dziewicę, Bogiem sławioną Maryję”. Ibidem, s. 55.

⁴⁶ Ibidem, Gniezno 1979, s. 56. Por. także słowa z homilii Jana Pawła II: „Opatrzność Boża zrzuciła, że w tych dniach po tym szlaku po raz pierwszy kroczyć będzie papież, biskup rzymski, następca świętego Piotra, pierwszego wśród tych którzy wyruszyli z Wieczernika Zielonych Świąt w Jerozolimie (...)”.

⁴⁷ Ibidem, s. 656.

⁴⁸ T. Goćłowski, Przemówienie ordynariusza diecezji gdańskiej, w: *Jan Paweł II w Polsce*, op. cit., s. 654.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, op. cit., s. 46.

⁵⁰ J. Wojtkowski, Misja pruska Świętego Wojciecha w ogniu badań naukowych — podsumowanie, w: *SW XXX(1993[1996])*, s. 121.

⁵¹ R. Knapicki, Technologia i ikonografia „Drzwi gnieźnieńskich”, w: *SW XXX(1993[1996])*, s. 113–115.

duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością — taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym:

- *abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,*
- *abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.*

Proszę was

— *abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,*

- *abyście od Niego nigdy nie odstąpili,*

— *abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala” człowieka,*

— *abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.*

Proszę was o to

— *przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej,*

— *przez pamięć świętego Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem*⁵².

W ten sposób w chrześcijańskiej doczesności — w perspektywie teologicznej prawdy o odkupieniu — realizuje się historia Zbawienia, której wymiary przekraczają pojemność historiologicznych kategorii i pojęć. Jeszcze bardziej organiczną jedność przeszłości z przyszłością, jedność działań ludzi oraz Bożych przeznaczeń jednostkowych i społecznych, można dostrzec w przemówieniu do pielgrzymów diecezji szczecińsko-kamieńskiej: *Tylko człowiek odnowiony wewnętrznie, dla którego najwyższym probierzem jest integralna nauka o człowieku, może w pokoju i z odwagą budować nową rzeczywistość. Dlatego zaprosiliście do Was Chrystusa Zmartwychwstałego, którego głosił święty Piotr i Apostołowie, którego głosił święty Paweł, święty Wojciech, święty Otton z Bambergu, święty Stanisław, święty Maksymilian Kolbe. Chrystus, który żyje i zbawia. Chrystusa robotników, ludzi pracy w latach osiemdziesiątych naszego stulecia*⁵³.

Głęboką świadomość historiozbawczą posiadał też Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński. Wystarczy zacytować słowa z ceremonii powitania, gdy prymas mówił: *Na pograniczu historycznych dziedzin piastowskich, w kolebce kultury narodowej, świadomości państwowej i naszego chrześcijaństwa przyjmij, Ojczyźnie Świętej, braterskie pozdrowienie i należny ci hołd całych pokoleń twoich współrodaków, które wyrosły z tych ziem, osiedli, miasteczek i miast, rozłożonych wśród południowych jezior i żyznych upraw rolnych. Przyjmij hołd wiernych spadkobierców spuścizny piastowskich władców Gniezna, Poznania, Ostrowa Lednickiego, Biskupina, Żnina, Trzemeszna i Kruszwicy*⁵⁴. Podkreślić trzeba, że metropolia gnieźnieńska przechowująca relikwie męczennika, jest najtrwalszym świadectwem — trwającym 1000 lat — męczeńskiej śmierci biskupa Wojciecha,

⁵² Jan Paweł II, op. cit., s. 256.

⁵³ Ibidem, s. 347.

⁵⁴ S. Wyszyński, Przemówienie Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gębarzewie 1979 r., w: Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, op. cit., s. 45.

przyjaciela księcia Bolesława Chrobrego (966–1025), cesarza Ottona III i papieża Sylwestra II (999–1003)⁵⁵.

Historia Kościoła i św. Wojciecha w ujęciu metodologicznym historii, proponowana przez J. Maritaina, to nieustanna próba realizacji chrześcijańskiego ustroju społeczno-politycznego ze względu na nadprzyrodzony cel, do którego pielgrzymuje społeczność, zachowując w pierwszym rzędzie wartości osoby ludzkiej i dobra wspólnego⁵⁶. Wymiar etyczny domaga się, by polityka nie była autonomiczna w stosunku do religii w aspekcie moralnym. Według Maritaina istotnym czynnikiem historii jest wolność, która umożliwia pluralizm polityczny, ekonomiczny, a nawet religijny⁵⁷.

Św. Wojciech realizując przede wszystkim religijną, ale i kulturową misję nie stosował środków przemocy. Świadomie z nich rezygnował i był przeciwny wobec handlu niewolnikami⁵⁸. Jego polityka jako działanie na rzecz dobra nie była poza religią⁵⁹. Stosował środki perswazji i osobistego przykładu, np. gdy przesiąknięty ideą odnowy Kościoła oraz życia społecznego, przybył do Pragi jako asceta, pokutnik i moralizator, radykał. Sprzeciwiał się handlowi w niedziele, handlowi niewolnikami, moralności pogańskiej⁶⁰. Wszystkie te i podobne współczesnym problemy sekularyzmu, egoizmu, partykularyzmu, zagrożeń jedności z powodu niskiego stanu moralnego i reakcji pogańskiej, spotykamy w Wojciechowej Europie.

Dziś biskup męczennik i misjonarz pogan jest postrzegany jako patron nowej ewangelizacji Europy, o czym, używając ujęcia kategorii typologicznej, mówią: kardynał Józef Glemp, kardynał Franciszek Tomasek, biskup Karl Lehmann⁶¹. Powszechnie zwraca się uwagę na uniwersalizm formacji intelektualnej i duchowej św. Wojciecha, co wynika z chrześcijaństwa słowiańskiego i łacińskiego. Dlatego biskup męczennik jest symbolem niepodzielonej religijnie i politycznie Europy, a Cz.S. Bartnik dodaje jeszcze aspekt zrozumienia osoby misjonarza Prusów przez pryzmat współczesnego personalizmu: *Cała wielkość duchowa św. Wojciecha płynie z jego widzenia swej osoby i swojego losu w świetle Chrystusa, a w tym i z punktu jedności stworzenia ze Stwórcą, z punktu zadania unifikacji człowieka z Bogiem, zarówno indywidualnej, jak i społecznej, uniwersalnej*⁶². Nic więc

⁵⁵ M. Rokosz, op. cit., s. 59. Por. R. Knapieński, s. 107.

⁵⁶ Jan Paweł II w homilii podczas nabożeństwa czerwcowego w Elblągu mówił: „Staje przed nami święty Wojciech. Odczuwamy tu jego obecność, bo przecież na tej ziemi oddał życie dla Chrystusa. On od tysiąca lat mówi nam przez swoje świadectwo męczeństwa, że świętość zdobywa się ofiarą, że nie ma tu miejsca na żadne kompromisy, że trzeba być wiernym do końca, że trzeba mieć odwagę chronić obrazu Bożego w swojej duszy, nawet za największą cenę. Jego męczeńska śmierć woła o takich właśnie ludzi, którzy obumierając złu i grzechowi, pozwolą, aby rodził się w nich nowy człowiek, Boży człowiek strzegący przykazań Pana”, w: *Jan Paweł II w Elblągu*, Elbląg 1999, s. 62.

⁵⁷ W. Chudy, *Przewodnik...*, op. cit., t. 2, s. 331–338.

⁵⁸ Istnieją hipotezy, że głównie z powodu niemożliwości przeciwstawienia się handlowi niewolnikami, który był uprawiany w X w. w Pradze, św. Wojciech po raz pierwszy opuścił swe biskupstwo.

⁵⁹ Bardzo ciekawe jest twierdzenie Cz.S. Bartnika co do motywów, jakimi kierowali się Prusowie zadając śmierć tylko św. Wojciechowi. Na ile działali „według czyjejś instrukcji” np. Wisława, księcia gdańskiego, ważniejsze spotkanie nie zakończyło się śmiercią, lecz wydalaniem poza granice. Por. *Gromy mówiące*, op. cit., s. 573.

⁶⁰ P. Spunar, op. cit., s. 39–41.

⁶¹ G. Kurnatowski, op. cit., s. 142–146.

⁶² Cz.S. Bartnik, *Gromy mówiące*, op. cit., s. 573.

dziwnego, że w orędziu do prezydentów siedmiu państw europejskich w Gnieźnie Jan Paweł II wskazując na świadectwo św. Wojciecha proponuje społeczny program dla Europy, który będzie zachowywał nienaruszalność godności człowieka oraz będzie uwzględniał kulturowe i religijne korzenie. Między innymi, program ten winien uwzględniać ubogich oraz włączać do wspólnoty kraje słabsze. Domaga się tego w imię umacniania instytucji demokratycznych, rozwoju gospodarczego i współpracy międzynarodowej⁶³.

Wielokrotnie papież Jan Paweł II samego siebie widzi w perspektywie dziejowej, co potwierdza w słowach: *Papież — Słowianin, syn narodu polskiego, czuje, jak głęboko wrastają w glebę historii korzenie, z których on sam razem z wami wyrasta*⁶⁴.

5. HISTORIA SCIENTYSTYCZNO-KRYTYCZNA

Karl Dedecius w głębokim historiozoficznym wyznaniu, uwzględniającym podmiotowość człowieka jako autora, który kształtuje przeszłość w terażniejszości stwierdza: *Historia to my, nasza odpowiedzialność, nasza praca i prasa, nasze zaangażowanie albo nasza bierność. I nasz kompas w tym kierunku — nasze sumienie*⁶⁵.

Wydarzenie tej rangi co Synod — Zjazd Gnieźnieński 2000, zasługuje na osobną refleksję. Chodzi o ponowne wydobywanie znaczenia postaci i dzieła św. Wojciecha w chwili obecnej, dzięki czemu istnieje możliwość odsłonięcia troski, wartości, przesłanek, motywów oraz celów, jako elementów tworzonej przez polityków i duchownych kulturowej przestrzeni współczesnego życia. Takie ujęcie wydarzenia, jakim jest 1000-letnia rocznica Zjazdu Gnieźnieńskiego, może stanowić swoiste lustro, pozwalające na poznanie fragmentu struktur teoretycznego odbicia dziejowych procesów.

Na prawidłowość procesów historycznych na pewno nie zgodziłby się współczesny teoretyk historii, który wstawił się głośną pracą pt. *Nędza historycyzmu* Karl Popper (1902–1994)⁶⁶. Twierdził, że poszukiwaniem historycznych praw⁶⁷ zajmowali się ideolodzy, zwłaszcza na usługach totalitarnych systemów i z ideologicznych, a nie naukowych powodów. Naukowo na poziomie historii, czyli według racjonalizmu krytycznego zdolni jesteśmy jedynie do tworzenia hipotez oraz metodologicznej korekty nieuniknionych błędów i pomyłek. Było to stanowisko wynikające z ogólnego rozumienia wiedzy naukowej i sposobów dochodzenia do

⁶³ Jan Paweł II, *Do Kościoła w Polsce*, wybór i opracowanie Zdzisław Wietrzak, Kraków 1998, s. 302.

⁶⁴ Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, op. cit., s. 55.

⁶⁵ K. Dedecius, op. cit., s. 334.

⁶⁶ K. Popper, *Nieustanne poszukiwanie, autobiografia intelektualna*, przeł. A. Chmielewski, Kraków 1997, s. 156–165.

⁶⁷ W jednakowo negatywny sposób ocenia K. Popper teorie na temat historii, tworzone przez Platona, G.B. Vica, A. Comte'a, G. Hegla, K. Marksa, O. Spenglera. Krytyka dotyczy zwłaszcza idei postępu, załamań, upadku i degeneracji, jak też cykliczności procesów historycznych itp. Podobne tezy można odnaleźć w innym dziele Poppera, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie* (oryg. ang. 1945).

niej⁶⁸. Czy w perspektywie takiego myślenia mieści się i może mieć znaczenie postać sprzed tysiąca lat? K. Popper, który obecnie w zakresie metodologii nauki jest czołowym przedstawicielem wyznaczającym kryteria racjonalności wiedzy, dopuszczał możliwość: „że my sami możemy nadawać historii politycznej pewien sens, sens możliwy do urzeczywistnienia i godny człowieka”⁶⁹. Możliwy w tej teorii jest „sens historycznego dziedzictwa”. Potrzebny on jest do tego, by historię uczynić bardziej sensowną, tak w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Dzieje się to wówczas, gdy historii nadajemy cel etyczny, w postaci dążenia do „duchowego wyzwolenia”, poszukiwania idei jedności, tworzenia idei przewodniej, co dokonuje się a priori rozumiane w kategorii kantowskiego procesu poznania⁷⁰. Taka meta-świadomość historii, pozwala na postawienie kolejnego pytania: na ile duchowni oraz politycy wyznaczają etyczny sens święto-wojciechowych dziejów w kontekście dzisiejszych problemów oraz stawianych przed europejską wspólnotę celów?

Zjazd Gnieźnieński nie miałby tak wielkiego znaczenia, gdyby wcześniej nie było dwu pielgrzymek do relikwii Patrona jednoczącego się Starego Kontynentu Jana Pawła II w 1979 i 1997 r. Następnie z powodów politycznych do Gniezna na 12 marca 2000 r., wzorem pierwszego zjazdu roku 1000, przybył legat papieski kard. Angelo Sodano, prezydent Niemiec Johannes Rau, Słowacji Rudolf Schuster, Litwy Valdas Adamkus, Węgier Arpad Goencz oraz prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski. Z powodów „losowych” nie przybyli prezydenci Czech i Ukrainy.

Podczas publicznej — telewizyjnej debaty zasadniczym tematem była sprawa przyszłości oraz modelu integracji Europy. Taki cel zakłada jakiś teoretyczny model lub plan politycznego zdefiniowania, lub jakiegoś odniesienia do przeszłości wskazującego na to, jaka ma być Europa, a zwłaszcza, na jakich wartościach ma być budowana. Od fundamentu chrześcijańskich korzeni odciął się prezydent Johannes Rau zastrzegając, że „żyjemy w czasach zmiany wartości”, „nie mamy już do czynienia z chrześcijańskim obrazem człowieka”, a więc należy sięgać do „nowych wartości europejskich”. Jednakże z wypowiedzi tej nie bardzo wiadomo jakie to są wartości europejskie. Takie liberalne stanowisko nie mieści się nawet w ramach poglądów Poppera, o czym świadczy choćby tylko następujący cytat: *Tylko wtedy, gdy cel ostateczny jest określony co najmniej w ogólnych zarysach, gdy mamy przed sobą coś w rodzaju odbitki spoteczeństwa, do którego dążymy, możemy przystąpić do szukania dróg najlepszych i najlepszych środków do jego realizacji oraz nakreślić plan działania*⁷¹. W perspektywie takiego rozumowania prezydenta Niemiec, trudno uznać św. Wojciecha za współczesny wzór Europejczyka. Rodzi się tu jednak pytanie: czy nadszedł już ten moment, chrześcijaństwa uniwersalistycznego, które obejmie Wschód i Zachód, chrześcijaństwa „dwu płuc”,

⁶⁸ S. A m s t e r d a m s k i, The logic of scientific discovery, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, pod red. B. Skargi przy współpracy S. Borzysa, H. Floryńskiej-Lalewicz, Warszawa 1994, t. 308–319.

⁶⁹ K. P o p p e r, Wyzwolenie przez wiedzę, w: *Między mitem a logosem. Dialektyka greckiego oświecenia jako europejski paradygmat*, pod red. L. Dreyer, współpr. G. Goedert i M. Muck, red. pol. B.A. Markiewicz, Warszawa 2000, s. 31–32.

⁷⁰ Ibidem, s. 33–34.

⁷¹ Cyt. za: B. M a g e e, *Popper*, przeł. Paweł Dziłiński, Warszawa 1998, s. 114.

jako życiodajnego oddechu dla Europy, czy moment, w którym Europa stoi wobec „absolutnego wyboru: — za — lub przeciw Bogu?”⁷².

Kościół był i obecnie jest twórczym źródłem duchowej wspólnoty Europy. Abp H. Muszyński, jako metropolita gnieźnieński, organizator — gospodarz, powołując się na prezydenta Havla, wskazuje na znaczenie historycznego i obecnego zjazdu gnieźnieńskiego. Zjazd sprzed tysiąca lat dla współczesnej, pluralistycznej Europy stanowi korzenie duchowej jedności, wolności, sprawiedliwości. Bez tych korzeni, czy Europa „uschnie”? Jan Paweł II w 1997 r. stwierdza jednoznacznie: *Nie będzie Europy, o ile nie będzie ona wspólnotą ducha*. Dlatego też przeszłe wydarzenia mogą być źródłem obecnego dynamizmu na drodze poszukiwania nadziei przetrwania, opartej o wartości ewangeliczne. Ta dziejowo twórcza perspektywa pogłębionej świadomości integrujących aspektów wiary, konieczności łączenia Wschodu z Zachodem, znalazła wyraz w nabożeństwie ekumenicznym nawiązującym do wydarzenia sprzed tysiąca lat — chrztu Polski. Nabożeństwo odbyło się z udziałem przedstawicieli wyznania ewangelicko-augsburskiego bpa Jana Szarka oraz prawosławnego abpa Sawy⁷³.

Wszystkie te przesłanki wynikają z pamięci, czyli ze świadomości wydarzeń historycznych, wobec których współcześni Europejczycy mają poczucie zobowiązania moralnego oraz politycznego. Społeczność chrześcijańska ponadto pamięć tę aktualizuje religijnie. Polega to na swoistym, teologicznym ujęciu czasu, nie tylko jako ciągłości kolejnych wydarzeń, pozwalającej widzieć w perspektywie historycznej misyjny nakaz Chrystusa, orędzie św. Pawła i działalność apostołów, misyjną działalność św. Cyryla i Metodego wśród narodów słowiańskich, a następnie kontynuację tej misji w życiu św. Wojciech czy św. Stanisława. Ale sens najgłębszy, najbardziej aktualizujący duchową historię Europy, znajduje uzasadnienie w formule, a właściwie wyznaniu wiary: *Jezus Chrystus, Jedyne Zbawiciel Świata, wczoraj, dziś i na wieki*. Dlatego św. Wojciech „wyznacza szlaki ewangelizacji, chrystianizmu i Kościoła” współczesnej Europy. Jego postać jest symbolem, ale i kluczem rozumienia swej tożsamości, przeszłości oraz zadań na przyszłość⁷⁴. Odchodząc od fundamentu religijnego, od uzasadniania znaczenia św. Wojciecha na płaszczyźnie *communio ecclesiae — sanctorum communionem*, a stając na gruncie nadawania historycznym wydarzeniom etycznego znaczenia można co najwyżej mówić o rozwoju i oddziaływaniu idei Wojciechowej, którą przechowuje oraz sukcesywnie przywołuje społeczność kościelna oraz historyczna publicystyka.

Działalność Kościoła w dużej mierze jest profetyczna, a jej skutki w perspektywie przyszłości są dla podejmujących decyzję nieznane. Dzieło zapoczątkowane przez św. Wojciecha, znaczenie pielgrzymki cesarza Ottona III⁷⁵, jak też szybkość

⁷² S. A w i e r i n c e w, Przyjąć Boże przesłanie dzisiaj: ponad fundamentalizmami i liberalizmami, przeł. Tadeusz Karłowicz, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, pod red. R. Rubinkiewicza, S. Zięby, Lublin 2000, s. 253.

⁷³ M. P r z e c i s z e w s k i, Odważny krok w nowe tysiąclecie, rozmowa KAI z abp. Henrykiem Muszyńskim, metropolitą gnieźnieńskim, w: „Wiadomości KAI” nr 11(416)2000, s. 3–4 dodatek.

⁷⁴ M. M u s z y ń s k i, Znaczenie orędzia św. Wojciecha, w: „Jezus Chrystus...”. *Program duszpasterski na rok 1996/97*, Katowice 1996, s. 405–408.

⁷⁵ G. L a b u d a, Zjazd Gnieźnieński w 1000 r. znaczenie kościelne i polityczne, w: „Wiadomości KAI” nr 11(416)2000, s. 5 dodatek.

stabilizacji struktur kościelnych w Polsce budzą wśród historyków zdziwienie. Poszukiwanie racjonalnych przesłanek wiąże się z problemami metodologicznymi na płaszczyźnie nauki. Nawet gdyby przyjąć skrajne stanowisko K. Poppera, że historią nie kieruje Bóg, ani „wewnętrzna inteligencja”, i że procesy te nie są zdeterminowane i nie przewidywalne, co do przyszłości⁷⁶, to jednak pozostaje w mocy twierdzenie jak najbardziej możliwe do przyjęcia: *Wszystkie cele historii to nasze cele. Sens historii to sens, jaki my jej nadajemy*⁷⁷. Przynajmniej jest tu zachowane twierdzenie, że podmiotem historii jest człowiek.

Paradygmat wyznaczający kryteria racjonalności, a jeszcze bardziej empiryczności w uzasadnianiu twierdzeń, skłaniają do uznania za ważne nośników idei hagiograficznych na poziomie tradycji pisanej i ustnej. To tak jak gdyby grób, Drzwi gnieźnieńskie jako historia w obrazach była na pierwszym miejscu, jak gdyby one pełniły funkcję integracyjną, a nie św. Wojciech. Obecnie środki podtrzymujące żywotność idei związanych ze św. Wojciechem, patronem wielu miast, diecezji i kościołów, wzbogacone zostały o sympozja lokalne i międzynarodowe, imprezy kulturalne (film, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka np. „Kantata o św. Wojciechu” H.M. Góreckiego) i turystyczne oraz sportowe⁷⁸. Dochodzą tu również spotkania polityczne na najwyższym szczeblu, czego owocem jest „Deklaracja Gnieźnieńska” premierów rządów Polski, Czech, Słowacji, Węgier oraz kanclerza Republiki Federalnej Niemiec z 28 kwietnia 2000 r. Ważnym wydarzeniem w historii Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej było uroczyste, wyjazdowe posiedzenie w Gnieźnie 29 kwietnia 2000 r. z udziałem duchowieństwa i Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa⁷⁹.

Natomiast sama postać św. Wojciecha jako symbol idei, jako wzorzec postępowania, „ideowy twórca metropolii gnieźnieńskiej”, wynika z łagodnie mówiąc intuicyjnego ujmowania osoby biskupa męczennika przez literaturę. K. Śmigiel jako historyk daleki od tworzenia mitologii, stara się precyzyjnie oddzielić rzeczywiste oddziaływanie św. Wojciecha, choćby na ducha misjonarzy Pomorza, czy na umysły wierzących, jako *imitatio Christi* oraz *imitatio sacerdotis*. Ostatecznie nie unika bardziej syntetycznego, całościowego ujęcia „dyplomatycznych owoców śmierci św. Wojciecha”⁸⁰. Jest to słuszna postawa, nakazująca przestrzeganie porządku faktów jakże różnego od porządku interpretacji, czego przykładem może być jakże rozpowszechnione pojęcie „Zjazdu Gnieźnieńskiego”. Cesarz Otton III odbył pielgrzymkę do grobu św. Męczennika, co nie wyklucza dodatkowych planów politycznych. Jednakże pojęcie „Zjazdu Gnieźnieńskiego”⁸¹ zostało stworzone przez historiografię polską na użytek budzenia poczucia tożsamości, której potrzebą było określenie początków narodów. Trzeba więc tu dodać

⁷⁶ K. R. Popper, *Wszechświat otwarty. Argumenty na rzecz indeterminizmu*, przeł. A. Chmielewski, Kraków 1996, s. 83–92.

⁷⁷ B. Magee, op. cit., s. 111.

⁷⁸ S. Gądecki, Gniezno — europejskie centrum obchodów świętowojciechowych, w: „*Jezus Chrystus...*”. *Program duszpasterski na rok 1996/97*, Katowice 1996, s. 423–427. Ibidem, *Europejskie przygotowania do jubileuszu Wojciechowego*, s. 418–422.

⁷⁹ Kronika Sejmowa, nr 119 (423), III kadencji z 29 kwietnia 2000 r.

⁸⁰ K. Śmigiel, Historyczna rola św. Wojciecha, w: „*Jezus Chrystus...*”. *Program duszpasterski na rok 1996/97*, Katowice 1996, s. 410–416.

⁸¹ G. Labuda, op. cit., s. 5 dodatku.

podstawę dziejowotwórczą, która pozwoli uznać, że dopiero w perspektywie teologii historii wydaje się najbardziej słuszne i bardziej racjonalne — „wyzrozumowane”⁸² — twierdzenie o roli św. Wojciecha w konsolidacji narodów, w otwarciu Wschodu na kulturę Zachodu i wprowadzeniu Słowian do kręgu tej kultury⁸³. Przy tym nie można zapomnieć roli i planów cesarza Ottona III, zabiegów dyplomatycznych Bolesława Chrobrego czy nader życzliwych uczuć do św. Wojciecha żywionych przez Gerberta z Aurillac (papieża Sylwestra II).

Nie tylko kulturowo, nie z perspektywy metody naukowej, która jest jedynie podstawą poznania historii, ale w perspektywie „profetycznej” misję biskupa Wojciecha, wyznaczającą duchową drogę Europy, rozumie Jan Paweł II: *Czyż Chrystus tego nie chce, czyż Duch Święty tego nie rozsądza, ażeby ten Papież — Polak, Papież Słowianin, właśnie teraz odstąpił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?*⁸⁴. Jest to więc widzenie historii w kategoriach zobowiązania moralnego, politycznie i historycznie umotywowanego etycznego celu, jaki mieści się w wierze narodów słowiańskich w ramach uniwersalnych wartości czerpanych z życiodajnej gleby Ewangelii. Jest to chrześcijański sposób radzenia sobie z materią historii w postaci odczytywania „znaków czasu”, który mieści się w teologicznym rozumieniu *continuum historiae salutis*⁸⁵.

6. ZAKOŃCZENIE

Krytyka źródeł historii może być bezpośrednia, ale najlepiej gdy jest krzyżowa, wielowarstwowa, a jeszcze lepiej gdy jest interdyscyplinarna. Wówczas historycy dochodzą do pewnego konsensusu. Jest to bowiem fundament na podstawie którego pisana jest historia. Niestety metoda pisania historii, jak to można było zauważyć nie jest jedna i całkowicie autonomiczna. Metoda wpływa na sposób ujęcia, interpretację oraz sens wszystkich wydarzeń z przeszłości. Różnice na tyle są duże, że konieczna jest refleksja nad metodą uprawiania historii. Szukając obiektywności być może należy krytycznie porównywać wyniki różnych ujęć, nawet najbardziej skrajnych. Taka jest bowiem *conditio humana*.

Na podstawie przeprowadzonych rozważań można sformułować tezę o aktualności postaci św. Wojciecha. Jest on bowiem przedmiotem nieustannych badań historyków, którzy w sposób coraz doskonalszy poddają krytyce źródła. Jest to obszar badań, którymi zajmują się współczesne nauki historyczne.

Święty Wojciech jest też postacią aktualną, typiczną, symboliczną, fundamentalną zwłaszcza w nauczaniu Jana Pawła II, ale też w nauczaniu historii Kościoła katolickiego wielu biskupów polskich oraz kaznodziejów. Chociaż należy zauważyć, że jest to ujęcie postaci św. Wojciecha w kategorii teologii historii oraz historiozofii.

⁸² K. Śmigiel, op. cit., s. 408.

⁸³ Ibidem, s. 117.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, op. cit., s. 53.

⁸⁵ S. Awierincew, op. cit., s. 245–255.

Po trzecie, św. Wojciech jest postacią aktualną ze względu na swą kulturotwórczą rolę. Jego postać jest inspirującą dla różnych artystów, co znajduje wyraz w ich twórczości. Dziedziny sztuki są bardzo różne, od „plastyki do muzyki”.

Po czwarte, św. Wojciech jest postacią symboliczną jedności Europy Środkowo-Wschodniej. Jako symbol łączył narody w przeszłości w ramach średnio-wiecznej *christianitas*. Łączy i obecnie w procesie poszukiwania głębszych, kulturowych fundamentów rozwijającej się integracji europejskiej.